· Nr. 2. Warszawa, 20 Marca 1921 roku. Rok I.

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

Adres Redakcji i Administracji: AL. JEROZOLIMSKIE 41 m. 3. TELEFON 415-81.
ADMINISTRACJA OTWARTA: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
REDAKTOR PRZYJMUJE: od g. 2-ej do 4-ej p. p. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Dzień 19-ty marca stał się już od lat kilku w Polsce szczególnie wyróżnianym najpierw, jako obchód imienin Komendanta w coraz to wzrastających kręgach tych, którzy Go rozumieli, a następnie już, jako powszechne w całym kraju święto Naczelnika Państwa Wolnej i Niezależnej Rzeczpospolitej.



W takim dniu według zwyczaju, a w danym wypadku i według szczerej potrzeby serc, zwykło się wiele uwagi poświęcać człowiekowi, którego imię ma dla narodu tak doniosłe znaczenie. A więc przez kilka lat, przy powtarzanej uroczystości 19-go marca, mówiło się już o Komendancie i Naczelniku. Dziś przyszedł czas, w którym trzeba powiedzieć coś więcej, to znaczy nie mówić o Nim Samym, ale o tej idei, którą On uosobił w swym społeczeństwie.

Czym jest Józef Piłsudski, jako jednostka, jako człowiek, Polska współczesna już powinna była zrozumieć. A zresztą dobitniej od wszelkich możliwych słów mówi tu jego Własne życie, mówi fakt, iż ponad odmętem intryg, zawiści, małostkowości i uprzedzeń ten człowiek milczący w sobie trwa na wyżynie, stał się wobec całego świata wyrazem Polski i świadectwem Jej wartości. Tu przebieg samego życia mówi i do współczosnych i do potomnych pokoleń i pisze zgłoski, które się wyryją w historji narodowej. Wobec tego, gdybyśmy w dniu dzisiejszym raz jeszcze mówili o Jego zasługach, byłoby to rzeczą w stosunku naszym do Niego niewystarczającą, zbyt małą. Jeśli zaś zastanowimy się natomiast nad charakterem idei, którą On wśród nas obudził i w Sobie wyobraża—oddamy przez to cześć jedynie dorastającą wysokości Jego czynów.

Polska dzisiejsza wystąpiła z podziemi na wielką jawę słońca. Wita ją nareszcie ta sama potęga dnia radosnego i blasku, która oblewała jarzącym przepychem szczyty Jej dawnej chwały, czasy Zygmunta Augusta i Batorego, czasy wielkich czynów, dostojeństwa, mocy i wszechstronnego rozwoju, kiedy to Jan Kochanowski mógł uczuciami Narodu mówić do króla swego spokojnie i dumnie: „Panie mój! toć największy tytuł u *swobodnych!*“

Tylko swobodne narody mają pełne słu-

szne poczucie samych siebie. Tylko wśród narodów swobodnych utrzymywać się może powszechność zalet obywatelskich, słuszna ocena dążeń i wartości, bystrość i sprawiedliwość sądu.

Polska długo była w podziemiach. Niewola strasznie kaleczy. W warunkach niewolnictwa narodowego, ludzie, z natury swojej wielcy i wolni w duchu, dorastają rozmiarów bohaterskich i niemal nadczłowieczych w straszliwej ciągłej walce i w poświęceniu wszystkich zwykłych pobudek i potrzeb pomniejszych na rzecz jedynego upragnienia wolności. Ale ogół nigdy i nigdzie składać się nie może z olbrzymów i bohaterów. Ogół w więzach wypacza się i karleje. I potrzeba dłuższego okresu odzyskanej swobody, aby się to wszystko wyprostowało, zgoiło i doszło do swej istotnej miary pod błogosławionym światłem.

W Polsce dzisiejszej jeszcze jest pełno tych ran i śladów z okresu niewoli, dlatego powinno się jej ukazywać drogi jasne i twarde, na których wola krzepi się, duch podnosi i wiara we własne dostojne przeznaczenie staje się obowiązkiem i miarą wymagań od samego siebie.

Rozbłyśnięcie dni wolnych poprzedziła dla nas ostatnia przed świtem najstraszliwsza godzina męki. Huragan wojny chodził po kraju bezbronnym, po ziemi, na której obcy rozstrzygali zatargi swoje, jak na zapomnianym cmentarzu. Umysły zmąciły się w ciemności, wykazało się rozdarcie zespołu narodowego i nad wszystkim zaciążyła przeraźliwa hańba oddawania przymusowego krwi swej za sprawę zaborców, bracia przeciwko braciom walczyli.

Cóż należało natenczas stawić przed oczy narodowi, aby się dźwignął z głębiny pohańbienia?

Polska jeszcze wówczas była w murach więziennych. Trzeba duszą jej wstrząsać potężnie, aby się wyjawiała do życia wola twórcza i wola odpowiedzialna.

Ongiś w czasach najgorszych, kiedy się zdawało, iż słońce swobody zagasło nad tym krajem nazawsze, ludzie olbrzymy wzięli je całe w swe piersi wolne z mocy własnej tężyzny duchowej, i w sobie przechowali ten skarb narodowy aż do zorzy przyszłego dnia. Takim człowiekiem ogromnym był syn litewskiej gleby, Mickiewicz, który zostawił nam przykazanie: „Mierz siły na zamiary". Po latach wielu przyszedł drugi, twardy upragnieniem niezłomnym, syn tejże ziemi i w najstraszliwszym okresie, gdy naród już nic nie wierzył w swe siły, przypomniał mu o zamiarach,

Siłę na zamiary mierzył Piłsudski, wyprowadzając w pole garść strzelecką. Siły podług zamiarów wydobywał potym poprzez szeregi najuciążliwszych trudności z siebie i z otoczenia. A zamiarem Polski jest całkowite Jej stwierdzenie się własne i to stanowi o miejscu Jej na świecie.

Nazwisko Piłsudskiego posiada dla nas znaczenie symbolu *twórczej walki*, takiej, która z siebie wypracowuje moc, aby sprostać wszystkiemu, co tkwi w głębi ducha narodowego. W chwilach, kiedy naród czuł się w najbardziej upokarzający sposób bezsilnym, ten człowiek ukazał się wśród nas, mówiąc czynami Swemi: „musicie mieć siłę". Zupełnie niewspółmiernym z wartością tych rzeczy jest roztrząsanie, jaką „orjentację" polityczną posiadał w różnych okolicznościach dzisiejszy Naczelnik Państwa Polskiego. Jego orjentacja nazywała się zawsze: „Konieczność obudzenia w sobie mocy". To nie był pokarm słodki dla ludzi zwątlałych na duchu i przywykłych do długiej rezygnacji bezradnej. Ale przynosił zdrowie. Ten tylko i żaden inny.

Polska wyswobodzona już jest silna odzyskanym Swym położeniem i zasobami wrodzonych Swoich i historycznych właściwości, nareszcie wyniesionych z ciemnicy pod słońce. Ale ma to jeszcze charakter nieuświadomionego nam samym bogactwa i energji niewprowadzonej w ruch. Jeszcze tego nie zrozumiały i jeszcze się tym nie przejęły jednostki wszystkie w narodzie i dlatego wśród ogółu nie widać dotychczas *odpowiedzialności* za to, co się posiada. Dlatego idea wydobywania z siebie mocy twórczej i dorastania siłami do zamiarów jest nam równie niezbędną na horyzoncie życiowym, jak to było w potrzebie boju o niepodległość. Jak dawniej największe niebezpieczeństwo dla moralności narodowej tkwiło w oglądaniu się na ratunek od obcych, tak dzisiaj niebezpiecznym jest spuszczanie się na kolej rozpędową losu, który wyniósłszy nas z przepaści ma dalej utrzymywać pod słońcem.

idea Piłsudskiego, a ściślej mówiąc, idea wszystkich wielkich Polaków, wyrażona dzisiaj w Piłsudskim domaga się, aby każdy z nas, nie bacząc na stanowisko, osobiste zajęcie, czuł się nie cząstką bierną zespołu niezniszczonego kędyś przez tajemnicze potęgi żywiołowe, ale *świadomym i odpowiedzialnym współtwórcą przyszłości polskiej*, Do tego potrzebną jest walka. Że słabością indywidualną, z ciężarem warunków codziennego istnienia, a przedewszystkim z przyzwyczajeniami i chorobliwemi pozostałościami niewoli. Niełatwa rzecz oczywiście. Ale tylko taka walka kształtuje przyszłość jednostek, społeczeństw i narodów.

J. M.

Walka o Górny Śląsk.

Oczy społeczeństwa zwrócone są na zachód, na niewielki strzęp prastarego dziedzictwa Piastowego, wytężony słuch łowi, dziwną symfonję maszyn i kilofów, symfonję tytanicznej pracy w głębokim, bezcennym wnętrzu ziemi górnośląskiej.

Ale ponad tę melodję twórczej pracy, wybijają się jakieś tony fałszywe, niepokojące echa chrzęstu broni i ładowanych karabinów, dolatują okrzyki wrogie i znaczące.

Na niewielkim terenie G. Śląska, walczą ze sobą dwie kultury, dwie rasy, walczą dwa narody, ale w imię innych haseł i innemi metodami.

Górnośląski lud polski walczy o swe prawo do samodzielnego życia na ojczystej ziemi, o święte prawo stanowienia o sobie—przeciwko militarnemu szowinizmowi i temu historycznemu niemieckiemu „drang nach Osten".

Winniśmy uświadomić sobie dobrze właśnie dzisiaj, w dniu walnej bitwy, że nie walczy tu tylko lud śląski o własne partykularne potrzeby, a rozgrywa się, może bezkrwawa, ale jeneralna walka narodu polskiego z krzyżactwem pruskim, że nad Odrą mamy pogrzebać doszczętnie zachłanność „kulturträger'ów" niedobitą na polach Grunwaldu.

Musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że ta walka nie będzie łatwą.

Przeciwko sobie mamy wroga dobrze zorganizowanego i podstępnego, wroga, który jak się sam określa jest „bankrutem i *z niczym się liczyć nie potrzebuje*".

Mamy więc tu dowód wyraźny, że nie będzie on przebierał w środkach walki, że przysłowie „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu" będzie tu w całej rozciągłości zastosowane, Wiemy skądinąd, że nawet tak barbarzyńskie objawy walki, jak niszczenie warsztatów pracy, zalanie kopalń i demolowanie maszyn—są przewidziane, a więc przygotowania nie są byle jakie.

Zwycięstwo jest wyrazem działania instynktu solidarności narodowej i koordynacji sił. Trzeba określić jasno, że właśnie nadeszła chwila, kiedy ten instynkt musi działać szczególnie świadomie i mocno, że musimy się wszyscy jednocześnie spotkać pod hasłem — wyzwolenia Górnego Śląska.

W historji zjawiają się jak błyskawica — momenty, w których naród dosięga szczytu swego rozwoju, albo musi przepaść, jeśli go nie umie wykorzystać.

Stoimy istotnie wobec takiego momentu.

Walczyliśmy przez wiele lat, jesteśmy pokoleniem, które skupiło się wokół świetlanej idei Komendanta Piłsudskiego i w jej służbie przetrwaliśmy niewypowiedzianie tragiczne chwile, kiedy zdawało się, że rozpacz jeno pozostała, a przecież szliśmy naprzód z zaciętym uporem zwycięstwa.

Walka o Górny Śląsk jest jednym z ostatnich aktów wysiłku o wyzwolenie wszystkiego, co polskie dla Polski, a ponadto jeszcze—o wyzwolenie gospodarcze, o tę do życia niezbędną samodzielność, poprostu o podwaliny życia państwowego—o przemysł.

I zawahać się już nam niewolno.

Gotowość do walki jest połową zwycięstwa, a w szczególnych warunkach obecnych może całkowicie o nim zdecydować.

Musimy bowiem znać przeciwnika, ale nie należy go przeceniać! Niemcy dzisiejsze, zdziesiątkowane wojną, wyczerpane gospodarczo, okrojone przez dezaneksję zrabowanych prowincji: Alzacji, Lotaryngji, Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska, bojkotowane przez wszystkie narody, zdane całkowicie na samych siebie, a z drugiej strony rozdarte wewnętrznie na dwa zwalczające się obozy — mogą się zdobyć na gwałtowne gesty, ale do wysiłku konsekwentnego, a szczególnie zbrojnego—nie są zdolne.

Stan psychozy, pogłębiony klęską na ostatniej konferencji londyńskiej, gdzie wojujący kapitaliści i szowiniści spotkali się ze skutkiem przeciwnym wielkim nadziejom pokładanym w sympatjach angielskich, dalsza okupacja Nadrenji—czynią wprawdzie wszelką nieodpowiedzialną awanturniczość możliwą, ale skazują ją z góry na niepowodzenie.

W walce o Górny Śląsk mamy za sobą wszystkie argumety słuszności. Pragniemy pokojowego załatwienia sporu przez swobodne wypowiedzenie się ludności, albowiem spokojni jesteśmy pełnego na tej drodze zwycięstwa.

Ale nie mamy prawa pominąć milczeniem dolatujących nas ech zbrojeń niemieckich i musimy oświadczyć tak głośno, żeby nas słyszano w Berlinie, a jeśli trzeba to dalej jeszcze, że bronić Górnego Śląska będziemy i obronić go potrafimy.

W. Stpiczyński.

Znaczenie wojskowe Górnego Śląska.

Każdy, kto choć czas jakiś był na wojnie, przekonał się, iż, by wygrać bitwę, nie wystarczy mieć odważnych, dobrze wyćwiczonych, karnych żołnierzy, chętnie i śmiało idących z bagnetem w ręku na wroga. Nim piechota pójdzie do szturmu i ostatecznie złamie nieprzyjaciela, artylerja przez długi czas ze wszystkich dział gwałtownie ostrzeliwuje okopy wroga, niszczy druty kolczaste, ziemianki, schrony, karabiny maszynowe i t. p. narzędzia obrony. Nieraz wiele dni bez przerwy wre zaciekła walka ogniowa, pochłaniająca ogromne masy amunicji. A jeżeli bitwę taką musimy prowadzić na przestrzeni kilkuset wiorst przez wiele tygodni, a nawet miesięcy, jak się to niejednokrotnie zdarzało w ciągu ostatniej wojny z bolszewikami, to zaledwie z trudnością można sobie wyobrazić, jak olbrzymie masy pocisków armatnich, karabinowych, granatów ręcznych zużywa nowoczesna wojna. W czasie bitwy niszczą się armaty, pękają lufy, tu i owdzie niejedno działo, niejeden karabin maszynowy rozbije celny granat nieprzyjacielski. Oprócz tego wojsku, zdolnemu do walki, nie wystarczą same armaty i karabiny maszynowe, musi ono mieć aparaty lotnicze, czołgi, auta pancerne, kuchnie polowe, automobile ciężarowe, pontony i wiele innych maszyn, narzędzi i sprzetów wojennych. Bez maszyn i narzędzi, dzisiaj nikt wojny prowadzić nie może.

Niemcy przez 4 lata walczyli prawie z całym światem, tylko dzięki temu, że mogli wojska zaopatrzyć dostatecznie w ogromną ilość armat, pocisków, karabinów maszynowych i innego najrozmaitszego sprzętu wojennego. Prowadząc wojnę przy pomocy maszyn, mogli zaoszczędzić dużo krwi ludzkiej, bo przecież jeżeli mamy więcej dział, więcej amunicji i lepszą artylerją skruszymy wroga, to własna piechota z mniejszemi stratami pójdzie naprzód. Naturalnie, żeby wojsko zaopatrzyć we wszelki potrzebny mu sprzęt wojenny i w dostatecznej ilości, konieczne są fabryki, niezbędny jest wielki, dobrze zorganizowany przemysł. Niemcy, przed wielką wojną, przez lat 50 usilnie pracowali nad wybudowaniem jaknajwiększej ilości fabryk i zakładów, przystosowanych do potrzeb nowoczesnej wojny. Właśnie tylko dzięki przemysłowi Niemcy mogli prowadzić tak długą wojnę i przez swój przemysł wojenny nadal mogą być dla Polski i Europy niebezpieczni.

Dźwignią przemysłu jest węgiel, bez węgla nie pójdzie żadna fabryka. A Niemcy właśnie mieli dużo węgla i to może najbogatsze kopalnie na świecie, położone na star

skiej — na Górnym Śląsku. Górny Śląsk, mały kraj, położony nad Odrą, sąsiadujący z ziemią Piotrkowską i Krakowską dostarczał Niemcom w wielkiej ilości węgla kamiennego. Przed wojną Niemcy w 60 kopalniach górnośląskich, rękami górnika polskiego wydobywali prawie 3.000.000 wagonów. Podobno na Śląsku Górnym jest tyle węgla, że może go starczyć na 1000 lat, gdy będziemy wydobywali rocznie więcej niż 3.000.000 wagonów.

Niemcy wprawdzie posiadają jeszcze bogate kopalnie węgla na zachodzie, na granicy Francji i Belgji, ale tamten węgiel, nigdyby nie wystarczył na potrzeby wielkiego przemysłu wojennego i prowadzenie tak długiej wojny. Bez przesady można powiedzieć, że Niemcy dlatego rozpętały wielką wojnę, że miały Górny Śląsk i jego bogactwa węglowe. Właśnie dlatego Niemcom trzeba zabrać Górny Śląsk, żeby nie mogli w przyszłości wywołać nowej wojny, jeszcze straszniejszej. Odebranie Niemcom Górnego Śląska to zapewnienie spokoju Europy, a Polsce bezpieczeństwa. Polsce i bez tego należy się Górny Śląsk, bo to ziemia od wieków polska i zamieszkała przez ludność polską. Śląsk Górny, zwrócony Polsce, podniesie naszą potęgę wojskową, bo będziemy mogli stworzyć wielki przemysł wojenny i sami zaopatrzyć w sprzęt wojenny swoją armję, a nie tak, jak dotychczas wszystko sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze. Polska z pewnością nie wyzyska bogactw Śląska Górnego do celów zaborczych i wojowniczych, jeno dla zabezpieczenia swego bytu państwowego, dla spokojnej pracy nad własnym rozwojem gospodarczym i ekonomicznym.

Tadeusz Różycki.

Gospodarcze znaczenie Górnego Śląska.

Jeśli spojrzymy na mapę Europy, zauważymy natychmiast, że Polska, oparta o Karpaty na południu, o Sudety na zachodzie, o Bałtyk na północy, przedstawia jednolitą pod względem naturalnym dziedzinę, że możnaby ją wykroić z mapy Europy jako odrębną całość geograficzną. Szereg przyczyn naturalnych, jak system rzek, układ pionowy, klimat i t. p. sprawia, że nie można ziem polskich traktować dzielnicami, bo stanowią one jedną całość. Ten fakt sprawia, że jakkolwiekby kto chciał kordonami dzielić Polskę, lub jakieby tylko plebiscyty na ziemiach rdzennie polskich urządzano, ziemie te muszą prędzej czy później stanowić jednolitą państwową całość. To też spokojni możemy być o los Górnego Śląska, bo jest on najściślej pod względem geograficznym i geologicznym związany z zagłębiem krakowskim i dąbrowskim, a nawet zagłębia te są niczem innem, jak tylko dalszą integralną częścią Śląska. Naturalne granice zachodnie Śląska to Sudety, a wschodnie to pasmo jury krakowsko-wieluńskiej, ciągnące się od Krakowa przez Olkusz, Częstochowę do Wielunia.

Również szereg węzłów rzecznych i dopływów z prawej strony Odry wiąże Śląsk najściślej z ziemiami polskiemi.

To samo odnosi się i do tubylczej ludności Śląska, która pod względem antropologicznym, zachowanych zwyczajów ludowych i gwary (pominąwszy naleciałości niemczyzny) nie różni się prawie niczym od naszych krakusów.

Omawiając gospodarcze znaczenie Śląska, na pierwszy plan wysuwają się przedewszystkim jego bogactwa mineralne. Gdy mówi się o Górnym Śląsku, kojarzy się równocześnie myśl z faktem istnienia tam olbrzymich pokładow węgla; słusznie, bo w dzisiejszym technicznym sposobie życia gospodarczego węgiel stanowi podstawowy czynnik rozwoju przemysłu, jako prawie jedyne źródło siły technicznej. Cały przemysł wielki, czy metalurgiczny, czy tkacki, przemysł spożywczy (cukrownie), przetwory, przemysł chemiczny, elektryczny i t. p. poruszany jest węglem.

Przed wojną wyszła w Niemczech książka wrocławskiego profesora geologji d-ra Frecha, „O znaczenia węgla w świecie“, w której uczony ten ze ściśle niemiecką dokładnością oblicza zapasy kopalń węglowych w poszczególnych państwach na podstawie dotychczasowych produkcji rocznych i udowadnia następnie, że zapasy węgla, jako dotychczas jedyne prawie źródło energji gospodarczej, czy to w dziale przemysłu wielkiego, czy też chemicznego lub wojennego, są w niektórych państwach na wyczerpaniu. Np. w Stanach Zjednoczonych wystarczą zaledwie na 250 lat, w Anglji na 300—400 lat, w zagłębiu francuskiem na 500 — 700 lat, w zagłębiu Saary i Westfalji na 700 — 800 lat. Jedynie zaś na Górnym Śląsku zapasy węgla są niewyczerpane i wystarczą na okres 1500 lat. Poza tym Chiny posiadają większe zapasy, wystarczające na ponad 2500 lat. Stąd wypływa prosty wniosek dla narodu niemieckiego: zająć zagłębie węglowe francuskie, oraz okręg Dąbrowy Górniczej, a niemcy posiądą monopol węglowy w całej Europie, a wtedy od ich łaski jedynie zależałby rozwój gospodarczy innego państwa.

Jeśli zważymy, że rzeczywiście po zajęciu przez Niemcy Francji północnej i Królestwa Polskiego niektóre narody ościenne znalazły się w sytuacji bez wyjścia, np. Szwajcarja, która była zmuszona w czasie wojny sprowadzać węgiel z Niemiec, musiała składać, zależnie od ilości zakupionego węgla, odpowiednią pożyczkę wojenną na rzecz Niemiec, uwidoczni się nam najwyraźniej zależność gospodarcza narodu od bogactw węglowych swej ziemi. Śmiało powiedzieć możemy, że wspomniana książka była niewątpliwie jedną z najważniejszych pobudek do wojny wszechświatowej. Sztab generalny niemiecki w czasie cofania się z Francji specjalnej uwadze generałów niemieckich polecał niszczenie francuskich kopalni węgla, przynajmniej do tego stopnia, ażeby Francuzi przez długi czas nie mogli eksploatować ich. Wiadomo również, że w czasie okupacji niemieckiej w Polsce, niemcy specjalnie traktowali zagłębie górnicze polskie, przygotowując się do aneksji tego okręgu, a również w czasie okupacji Ukrainy wszystkie ich dążenia skierowane były do okupacji zagłębia węglowego ukraińskiego.

Przyszłość gospodarcza Polski, jej mocarstwowe znaczenie w bardzo dużej przeto mierze zależy od przyłączenia Górnego Śląska. Zagłębie węglowe dąbrowskie posiada już wyczerpujące się zapasy węgla, wystarczą one jedynie na 400 lat jeszcze; również w podobnym stanie jest zagłębie węglowe krakowskie. Za

---

TADEUSZ TOPÓR-WĄSOWSKI.

Gawędy starego Strzelca.

KUBRAK KOMENDANTA.

Hej! ileż to się w ciągu tych niewielu lat ubiegłych zmieniło wokół nas i w nas samych. Gdy człek pamięcią sięgnie do tych dni minionych, co to tak niedawno jeszcze rzeczywistością były, to zdaje mu się, że ot za chwilę gdzieś bliżej pieca na zydlu se siędzie, a rój twarzy ciekawych wokół go otoczy, a on prawić pocznie nikiej jakiś prawdziwy wiarus napoleoński, co to Europę wszerz i wzdłuż powielekroć na własnych piechociarskich nogach przemaszerował.

Ano zmieniło się wiele... Tylko dla nas, starych wiarusów, nie zmienił się nasz Komendant, co to Se teraz w Belwederze siedzi, a Rzeczypospolitej naczelnikuje.

Różni tam różnie na Niego patrzą: jedni miłują Go więcej od duszy własnej, zaś inni znów w łyżce wody utopićby Go radzi. A my zawsze postaremu: Komendant — i już!

Jak wiara o Nim gwarzy, to nigdy nie powie: Piłsudski. Bo to, że On się Piłsudski nazywa i w dodatku przez „ds“ a nie „dz“ pisze—to my tego już zwyczajni. Dla nas On poprostu Komendant, albo Dziadek, albo zgoła nasz Stary. Ino że nam się zawsze poczciwie do Niego żołnierskie gęby śmieją i choć tam człowiek niekoniecznie lubi front robić, to ci przed Starym raźno się jak struna wyciągnie nie z przepisu, a po dobrej woli. A oczy to ci patrzą jako w twarz ojcową, co to groźna jest a poczciwa i nie żadna generalska, a swoja — Dziadkowa.

Komendant jest nasz, a my Jego—i basta!

tym bez Śląska Górnego już nasi wnukowie byliby skazani na łaskę Niemiec czy Czech, którzy, wykorzystując nasze położenie, gdy bolszewicy stali u bram Warszawy, otrzymali zagłębie węglowe Śląska Cieszyńskiego. Wprawdzie w Małopolsce znaleziono znaczne pokłady węgla kamiennego, które sięgają aż poza Kraków, lecz pokryte są one podgórzem karpackim i znajdują się na znacznej głębokości, tak, że przy dotychczasowym sposobie kopalnictwa na razie nie będziemy w możności korzystać z tych pokładów.

Ale nietylko Polska skorzysta z przyłączenia Górnego Śląska, gdy będzie mogła rozwinąć swój wielki przemysł fabryczny i chemiczny, gdy będzie mogła uniezależnić się od przemysłu zachodnio-europejskiego, a nawet zdobyć rynki zbytu na wschodzie, również Górny Śląsk zyska znacznie ekonomicznie na połączeniu z Polską, a to dzięki drugiej najważniejszej w życiu gospodarczym kopalinie: rudom żelaza, które w dostatecznej ilości posiada Polska w okolicy Kielc. Wprawdzie w północno-wschodnich okolicach Górnego Śląska występują złoża sferosydorytów, lecz w niedostatecznej ilości wobec olbrzymich zaporów węgla kamiennego. To też przed wojną niemcy sprowadzali surowiec żelaza ze Szwecji i Hiszpanji, a wiadomo, że od bliskości złoży żelaza w pobliżu kopalni węgla, zależy taniość wytworów metalowych.

Na tej podstawie opiera się niemiecka partja ludowa Górnego Śląska (Volkspartei), propagująca wśród niemców głosowanie za przyłączeniem do Polski.

Z pośród innych bogactw mineralnych na uwagę zasługują złoża rudy cynkowej i ołowianej, z których również Śląsk produkował srebro.

Zwłaszcza powszechnie wiadomą jest rzeczą, że Górny Śląsk do niedawna nie miał konkurencji pod względem produkcji cynku, dopiero po roku 1898 Stany Zjednoczone zdołały przewyższyć produkcję Górnego Śląska, jednak w Europie produkuje on najwięcej cynku, bo $^1/_5$ produkcji całego świata.

Produkcja ołowiu wynosiła $^1/_{25}$ część produkcji całego świata, ma ona jednak duże znaczenie dla ziem polskich, bo jedynie na Śląsku Górnym i nieco w Olkuskiem posiadamy ołówiu. (Śląsk produkuje 3 razy więcej ołowiu aniżeli wszystkie inne dzielnice Polski razem).

Z innych ważnych kopalin na uwagę zasługuje kaden, który tylko Śląsk posiada. Jest to pierwiastek odgrywający ważną rolę w przemyśle chemicznym, w farbiarstwie (90% prod. świata). Wreszcie nieeksploatowane olbrzymie

---

Nijak tylko do tego marszałkowskiego munduru wiara nawyknąć nie może. Patrzysz się, bracie, ślepia ci na wierzch z podziwu wyłażą, kontent jesteś aż hej, że to twój Stary tak się paradnie wystroił, jak na pierwszego Marszałka Polski przystało, a marzy ci się wciąż ten siwy mundur strzelecki, coś to go w Kielcach i pod Laskami, w marszu na Ulinę, i nad Nidą, i pod Konarami, i na Wołyniu, i nad Styrem, i Bóg wie gdzie jeszcze widział, i co go to szwaby tak ciekawie w Magdeburgu oglądały, jako, że się nic a nic po generalsku nie świecił, ino był ot taki zwyczajnie żołnierski. I tak se myślisz, że przednia to jest szata ten mundur marszałkowski, ale co tamtemu siwemu strzeleckiemu to też nic nie brakowało.

A trza wam wiedzieć młokosy, że nasz Komendant nietylko w strzeleckim mundurze chadzał. Miał ci on jeszcze przyodziewek od zimna i mrozu: galanty zielonkawy kubrak z kołnierzem futrzanym. O onym kubraku gawędzić właśnie będę.

Jako rzekłem miał Komendant ów kubrak. Bardzo już dawno to było, w tych czasach kiedy Wojsko Polskie dopiero się rodziło i zwało się Związkiem Walki Czynnej, a później Związkiem Strzeleckim. Generał Sosnkowski nazywał się poprostu — Józef, zaś generał Rydz-Śmigły był tylko— Śmigły i brodzisko jak się patrzy nosił.

Wtedy to jeszcze intendentury nijakiej nie było i nie było skąd czego fasować, a żyło się— jako te ptaki niebieskie—przemysłem własnym.

Własnym też przemysłem wyfasował se skądciś Komendant ów kubrak. Widywali Go w nim strzelcy na ćwiczeniach, to na ulicy i przyszli do przekonania, że Komendantowi w nim do twarzy.

I było wszystko w porządku. Aż tu pewnego razu rozdarł se Komendant oną szatę, akurat na lewej łopatce.

złoża soli kamiennej, której pokłady odkryto w czasie wojny, ciągnące się na przestrzeni 3000 klm.² i mające do 200 m. grubości.

Jeżeli uprzytomnimy sobie jaką rolę dla Niemiec odgrywał Śląsk Górny w czasie wojny, że on głównie dostarczał materjału technicznego Niemcom, znaczenie Śląska uwydatni się dokładniej. Największe fabryki materjałów wybuchowych znajdowały się na Śląsku (Tarnowiec, Bytom); tam również olbrzymie zakłady fabryk amunicji, oraz huty dostarczające surowce dla fabryk broni w Essen i t. d. Śmiało powiedzieć możemy przeto, że głównie dzięki Śląskowi Niemcy, chociaż zamknięte ze wszech stron, mogły prowadzić tak zaciętą wojnę przez 4 lata.

Gdyby nam nie chodziło o uwolnienie braci naszych Ślązaków, od 600 lat cierpiących w niewoli pruskiej, Śląsk nie powinien nawet wtedy przypaść Niemcom w udziale, chociażby ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające stale pokojowi Europy, bo mieliby możność dalszego zbrojenia się dzięki posiadaniu go.

Obszar Śląska Górnego, podlegający plebiscytowi wynosi 11,265 km.², po wcieleniu do Rzeszy niemieckich części powiatów Grabkowskiego, Prudnickiego, Niemoklińskiego i Niskiego, oraz południowo-zachodniej części powiatu Hulczyńskiego, zamieszkałej przez Czechów.

Wedle ostatnich spisów ludności obszar ten jest zamieszkany przez 2.110.000 ludności mieszanej: niemieckiej i polskiej. Gęstość zaludnienia wynosi przeciętnie 161 mieszkańców na 1 klm.², przyczym w okręgach przemysłowych mieszka 1100 n./1 klm.², w okręgach rolniczych i lesistych 50—100. Wedle statystyki niemieckiej z. r. 1910 Polacy stanowili 57% ludności Sląska Górnego, jednak urządzone przez niemców wybory do rad gminnych w listopadzie 1919 r. (wbrew postanowieniom komisji sojuszniczej) wykazały do 62% Polaków. Niektóre zaś powiaty, bliżej granicy Królestwa eżące, posiadają większy odsetek ludności polskiej, aniżeli całość ziem polskich, przeciętnie (72%) — np. powiaty Trzczyński, Rybnicki, ob. Strzelecki, Lubliniecki i Oleski posiadają ponad 80% Polaków, zaś Gliwicki, Opolski, Tarnogórski, Bytomski, Zabrzeski i Katowicki ponad 70%.

Ludność polska to heloci pracujący na rzecz niemców nietylko tak nazwać możemy ludność pracującą w przemyśle i górnictwie, lecz także rolników. Pod względem zawodowym możemy podzielić ją na następujące grupy,

przemysłem i górnictwem	zajmuje	się	45%
rolnictwem	„	„	40%
handlem	„	„	8%
zawody inne	„	„	7%

Ano skoro się rozdarło — to trza było zeszyć! A że to ordynansów w one czasy jeszcze nie było i sam se człek wszystko w spokoju ducha poprawiał —ześcibolił, też i Komendant sobie ono rozdarcie, ot tak na prędce, byle się nie darło dalej. I znów było wszystko w porządku.

Jakoś w miesiącach styczniu — lutym roku Pańskiego 1913 szykowało się na wojnę z moskalami. Wiara strzelecka była z tego powodu w doskonałych humorach, bo to moskala każden rad był bić aż ha! Co który bogatszy, to sobie tam pistolety, kompasy a manierczyny kupował, inny z rodzicielami się zawzięcie kłócił, bo mu przykazywali w domu siedzieć, zaś rozumu statecznego starszych słuchać — a inny znów niecierpliwie na rozkaz wymarszu na wojenkę czekał.

A tu ci z tego wszystkiego nic! Moskale dudy w miech schowali, austryjaki znów zafasowali Bośnię i Hercogowinę i każdy był rad, że wojny nie będzie.

Tylko nie Strzelcy! Oj! ciężko było człowiekowi rozrachunek z moskalami na później odkładać, żal mu było okazji, co się tak głupio zmarnowała, ale przecież rodzicielom a starszym wiary nie dawał, że to już na świecie wojny nie będzie. Chodził markotny, ale se powiedział, że nie na darmo Komendant Wojsko Polskie na moskala szykuje i że tam kiedyś niedługo juchy kozackiej do woli sobie rozleje.

Tymczasem każdy po swojemu do tej upragnionej wojny się szykował.

Szykowałem się i ja. A że to wtedy rodacy w Ameryce też o wojnie z moskalem przemyśliwali i do karabinu się garnęli — umyśliłem se pojechać do nich i tego com się przy Komendancie z wojaczki wyuczył im, co poniektórym, jak się patrzy, pokazać a do Wojska Polskiego sposobić.

Cała rzesza robotnicza to ludność polska, bo niemcy nie dopuszczali inżynierów a nawet sztygarów polskich na Sląsk.

Wszystkie fabryki i kopalnie są w rękach kapitalistów niemieckich, zaś na tysiąc urzędników, inżynierów i sztygarów niemieckich przypada tylko 5 Polaków. Podobnie przedstawiają się stosunki rolne. Olbrzymie okręgi leśne w Pszczyńskiem i nad Małopolską (31% ziemi) są w ręku magnatów niemieckich i rządu. Zalęsienie Śląska znacznie przewyższa zalesienie Królestwa Polskiego, bo gdy tu po okupacji i austrjackiej spadliśmy do roli Włoch (prawie 16,5% lasów) Górny Śląsk posiada 31% ziemi pokrytej lasami. To samo odnosi się też do kwestji władania ziemią orną: na 100 ha roli przypada tam 35% własności wielkiej, podzielonej pomiędzy niewielką ilość właścicieli, podczas gdy cała rzesza włościan, polaków, nie może wyżyć z obszaru posiadanej ziemi. To też na Górnym Śląsku rozwinęła się duża emigracja ze wsi do miast i okręgów przemysłowych. Stosunki te w dużej mierze przypominają stosunki agrarne Królestwa i Małopolski, które w ostatnich czasach, dzięki reformie rolnej, znacznie się poprawiają. Reforma rolna polska pod każdym względem przewyższa reformę uchwaloną przez sejm rzeszy niemieckiej.

Na Górnym Śląsku istnieje 15% latyfundjów ponad 5000 ha obszaru, będących w posiadaniu magnatów i junkrów niemieckich, zaś 65% gospodarstw włościański ma tylko do 2 ha obszaru. Cyfry te dowodzą nam najdokładniej, że ludność rolna polska jest proletarjatem, który musi szukać środków do życia na innych polach. Stan ten nigdy nie polepszy się na Górnym Śląsku, jeśli ziemia ta zostanie nadal pod władzą niemców.

Ludność Górnego Śląska, pomimo trudnych jak wyżej przedstawiłem warunków życia, pomimo, że niemcy, uważając Górny Śląsk za najcenniejszą perłę w Rzeszy niemieckiej nie dopuszczali najlżejszych prądów, któreby polską narodowość przypominały, w ostatnich dziesiątkach lat, po 600-letniej niewoli i germanizacji, powraca na łono polskości.

Ten powrót staje się tym zaszczytniejszy, że zzewnątrz czy to z Małopolski, czy z Królestwa Polskiego nie było żadnej pracy w tym kierunku, albowiem Górny Śląsk był przez tyle wieków odcięty od wpływów kultury polskiej, że zdawało się, iż zupełnie uległ zgermanizowaniu. Jednak w sercu ludności drzemała ukryta tęsknota do powrotu na łono Ojczyzny. Lampe, Stelmach i Karol Miarka byli pierwszymi promotorami polskości na Górnym Śląsku.

Nic tedy rodzicielom nie mówiąc, manatki spakowałem i do Ameryki ruszyłem. Taki już w człowieku niespokojny był duch.

Siedzę ci w tej Ameryce rok i drugi, rodaków do karabinu przyuczam, a wieści ze starego kraju nasłuchuję, rychło-li wojna będzie.

Aż tu w drugim roku wojna jest! Komendant Strzelców wyszykował i na Kielce ruszył, zaś moskali po drodze łupi, że i powstańcy w sześćdziesiątym trzecim roku lepiej nie potrafili. Ano spakowałem znów manatki i jazda do Komendanta. Anglicy po drodze nie aresztowali, niemcy szczęśliwie przepuścili, tylko te austryjackie dziady do paki posadzili, jako że im się w głowie nie mogło pomieścić, żeby człek aż z Ameryki po dobrej woli na wojnę jechał i zdrowy łeb, co mocno na karku siedział, na kulkę narażał.

Paka mi nowiną nie była. Siedziałem u moskali za to, żem niepodległej Polski chciał, posiedzę — myślę sobie — i u austryjaków. Ale niedługo, bo czasu nie mam. Komendant czeka, kamraty się biją a krew przelewają — ja odpoczywać w pace nie będę! I niewiele myślący napisałem ci list do Komendanta ze skargą na austryjackich dziadów.

Tylko oni ten list przeczytali, — zaraz mnie z paki puścili i jeszcze przeprosili, że to — mówią — nieporozumienie było. Tak się austryjaki naszego Komendanta bały! Puściły mnie juchy a dodali dla towarzystwa żandarma z naflancowanym bagnetem, żebym szczęśliwie do Komendanta dojechał, żaś po drodze nie zginął.

Ano i dojechałem. Strzelcy wtedy w Kętach na odpoczynku stali i do dalszych bojów się sposobili. Było w tych Kętach rojno a gwarnie, wesoło ale i pracowicie, bo to wiara czasu po próżnicy nie traciła, zaś Polsce z całej duszy służyć chciała.

Jak mnie tylko nasi szczęśliwie z rąk au-

Zwłaszcza ten ostatni stanowi ciekawy typ zupełnie zgermanizowanego polaka, który nawet zrazu był hakatystycznie usposobiony, a jednak pod wpływem zetknięcia się tylko ze Stelmachem, emigrantem z Polski, staje się największym wrogiem Niemiec i rozpoczyna pracę uświadamiania narodowego swych współbraci.

Na granicy b. zaboru pruskiego, austrjackiego i rosyjskiego, wybudowali niemcy rodza pomnika na pamiątkę rozbiorów Polski i nazwali to miejsce „Drei kaiser Polen"; w dniu jutrzejszym rozstrzygają się losy Śląska, lecz ze spokojem możemy oczekiwać wyniku plebiscytu, bo z pewnością wszelką na „Drei kaiser Polen" zatkniemy sztandar Zjednoczonej Polski.

W. Nechay.

Armja a Związek Strzelecki.

W chwili organizowania się Tow. Związek Strzelecki Zarząd Główny otrzymał od generała Rydza-Śmigłego poniżej zamieszczony list, który rzuca światło na stosunek Armji do Związku Strzeleckiego. Podobne głosy są nietylko dokumentami chwili, ale przyczyniają się do pogłębienia i zrozumienia wzajemnego stosunku, więc Redakcja „Strzelca" prosi wszystkich wojskowych o łaskawe nadsyłanie pod jej adresem swych uwag.

Redakcja

Projekt organizacji, opartej na zasadach regulaminu wewnętrznego „Związku Strzeleckiego" uważam za duży krok, zrobiony w kierunku stworzenia jednego i jednolitego organizmu z armji i społeczeństwa cywilnego. Sądzę, że jest to jedno z najszczęśliwszych rozwiązań zadania, jakie nowoczesna wojna stawia państwu i narodowi.

W zadaniu tym leży z jednej strony konieczność wystawienia na czas wojny jaknajwiększej armji, a więc konieczność jaknajszerszego, obejmującego wszystkich zdolnych do noszenia broni wykształcenia wojskowego, z jaknajkrótszą równocześnie służbą wojskową, któraby nie zabierała na zbyt długi czas obywateli od ich warsztatów pracy.

Z drugiej strony wojna nowoczesna wy-

---

stryjaka odebrali, a z odebrania dla porządku pokwitowali — zaraz dostałem się do pułku. Do sławnego pierwszego leguńskiego pułku, któremu Śmigły w one czasy pułkownikował.

Hej! i zaczęła się ona wojaczka, co to jej człek tak wyglądał, tak się do niej sposobił, zaś tak serdecznie pragnął — jako duszy własnej zbawienia.

Komendanta nie przygodziło mi się jakoś długo widzieć, ażem się wreszcie za Nim stęsknił. Myślę sobie: trza sztabu poszukać, zaś Starego odwiedzić. A że to wtedy właśnie nasza Pierwsza Brygada nad rzeką Nidą w błocku front trzymała i roboty nie było z moskalem wiele, wziąłem od obywatela Bożywoja, co plutonem dowodził, urlop i poszedłem sztabu szukać.

Stał niedaleczko, we wsi co się Grudzyny nazywała.

Nijakie warty mnie nie zatrzymały, bo to w naszem obywatelskiem wojsku tego we zwyczaju nie było, i raz — dwa wlazłem se do dworu, gdzie Dziadek ze sztabem kwaterował.

Jakżem wlazł, to patrzę, a tu w sztabie połowa dobrych kamratów siedzi. Tylko że oni figuranty, oficery pięknie poubierani i w butach całych chodzą, a ja wiatrem a polem śmierdzę, w błocku utytłany, wszy po mnie łażą, co nie dziwota, bo prosty żołnierz jezdem. Oho! — myślę sobie — a to ci się kamraty wyoficerzyły, bez kija nie przystępuj.

Zagadałem do tego i owego, a on do mnie ale półgębkiem, bo o czym tam oficer ze sztabu z żołnierzem gadał będzie.

Ano, głupio mi się odrobinę zrobiło, ale se myślę: trudno, wojsko ci jest. Wlazłem tedy w kąt i rozglądam się a Komendanta upatruję.

Niedługo widzę: idzie Komendant. Po swojemu przygarbiony, idzie — nie patrzy, oblicze ma tylko jakieś zafrasowane i wąsiska nastroszone. Odziany po dawnemu: maciejówka strze-

maga od całego społeczeństwa jaknajwiększego zrozumienia jej istoty, gdyż wszyscy obywatele bez względu na to, czy znajdują się na froncie, czy w kraju, czy noszą mundur wojskowy, czy ubranie cywilne — muszą dla wojny pracować.

Poza olbrzymią korzyścią, jaką „Związek Strzelecki“ może dać armji przez częściowe techniczne przygotowanie rekruta do służby wojskowej, ma on też duże znaczenie jako instytucja, ucząca cnót obywatelskich, a to: punktualności, silnej woli, potrzebnej do zwalczania niewygód i trudności, dyscypliny, podporządkowania indywidualnego wysiłku ogólnej myśli kierowniczej, wreszcie poczucia honoru i rycerskości, to znaczy cech charakteru narodowego, które należy z jaknajwiększym staraniem pielęgnować. Inicjatorowie tej nowej dziedziny pracy społecznej powinni znaleźć jaknajwięcej pomocy w realizowaniu ich projektu.

(—) *Śmigły-Rydz*
gen.-por.

Wiadomości polityczne.

Przegląd polityczny.

Wypadki polityczne ostatnich dni mają doniosłe znaczenie dla nas, jak również i dla całej Europy, gdyż stwarzają podstawy równowagi na wschodzie i kładą kres nieprzewidzianym możliwościom, jakie rodzi wojna. Widmo jej zostało usunięte w cień, z którego może się już przez długie lata nie wynurzyć. Dnia 18 b. m. został podpisany traktat pokojowy pomiędz Rzeczpospolitą Polską a Republikami Rad: Rosji, Białorusi i Ukrainy.

Dwuletni okres walki o nasz niepodległy byt państwowy, z takim uporem i męstwem prowadzonej przez naszą armję narodową, kierowaną doświadczoną ręką Komendanta, znalazł swój wyraz w traktacie obejmującym 26 artykułów, określających nasze granice wschodnie, pra-

lecka i dobrze znajomy, zielonkawy kubrak z futrzanym kołnierzem.

Serce mi z radości bije, że to Starego nareszcie oglądam, wyciągnąłem się jak struna i pięknie salutuję. Komendant koło mnie wolniusieńko przechodzi...

Tylko przeszedł, aż tu patrzę na kubraku na lewej łopatce ta sama dziura ześcibolona,— stara znajoma z czasów strzeleckich.

Coś ci mnie nagle za gardło chwyciło, zaś koło oczów gorąco się robi. To — myślę sobie — kamraty-oficery takiego szyku zadają, a nos do góry drą, że to w sztabie siedzą, a ten Komendant, co wszystkim nam przewodzi, o wszystkich myśli i Polskę niepodległą buduje, w starym strzeleckim kubraku chodzi i tej starej dziury nawet się nie wstydzi!.. Toć inny na Jego miejscu dawnoby się już w generalski mundur wystroił, żeby każdy wiedział, że generał jest i honorowi generalskiemu broń Boże, nie uchybił, a nasz Komendant po staremu, po strzelecku chodzi i dobrze...

Tak se dumam, a tu mię w gardle coraz bardziej ciśnie i łzy na wąsiska kapią.

Prędkom je zamorusaną pięścią rozgniótł i ze sztabu się wyniosłem. A potym długo jeszcze o Komendancie i jego strzeleckim kubraku, po drodze do okopów, przemyśliwałem i strasznie byłem kontent, że to nasz Komendant nic a nic się nie zmienił, tylko taki sam szczery żołnierzysko został, poczciwy a prosty.

Jakby któremu z was, coście gawędy mojej wysłuchali, chętka przyszła ów kubrak Komendanta poznać — popatrzcie na Jego fotografję, tę z leguńskich czasów, co to na niej Komendant stoi, prawą rękę za pazuchę wsadził, lewą w tył odrzucił i groźnie a poczciwie patrzy. I wspomnijcie oną ześcibolоną w tyle na kubraku dziurę, a pewnikiem niejednemu z was, którzy Komendanta miłujecie, zrobi się koło oczu ciepło, jako mnie się zrobiło i serce wam żywiej w piersi zabije.

wa wynikające z dawnej przynależności państwowej do Rosji, zwrot mienia polskiego w różnych postaciach, znajdującego się w Rosji i na Ukrainie, zagrabionych zabytków kulturalnych i t. d.

Załączone do traktatu protokuły dodatkowe dotyczą: opcji, reewakuacji kolei, reewakuacji stadniny janowskiej, żeglugi na rzekach granicznych oraz instrukcje dotyczące zwrotu zabytków.

Na mocy traktatu ryskiego Rosja zobowiązała się zapłacić nam około 60 miljonów rubli przedwojennych w złocie, tytułem udziału naszego w zapasach złota byłego banku państwa rosyjskiego i odszkodowania za przypadający nam tabor kolejowy, którego bolszewicy w naturze zwrócić nie mogą. Tytułem gwarancji na mocy dodatkowego protokułu, który uznano za tajny, podobno rząd sowietów zobowiązał się w ciągu sześciu miesięcy od dnia ratyfikacji, w odstępach dwumiesięcznych, wydać Polsce kosztowności, brylanty i drogie kamienie wartości 30 miljonów rubli. Zostaną one złożone w Polsce, jako depozyt z prawem zastawu w bankach zagranicznych, do czasu uregulowania należności. Wrazie niezapłacenia takowych w określonym czasie Polska może kosztowności te sprzedać za uprzednim ostrzeżeniem o tym rządu rosyjskiego. W ten sposób zabezpieczono należności rządu polskiego — bowiem doświadczenie uczy, iż bolszewicy są łatwo skłonni do unieważnień dawnych zobowiązań.

Zawarty pokój w Rydze, pokój porozumienia, stwarza podstawy dla normalnych warunków pracy ludów osiadłych na wschodzie Europy. Polska — zdaniem przewodniczącego delegacji polskiej wiceministra Dąbskiego — nie chce być barjerą między wschodem a zachodem, lecz raczej pomostem. W tym celu pragnie wejść w jak najściślejsze stosunki gospodarcze z Rosją, Ukrainą i Białorusią i lojalnie wypełniać przyjęte na siebie zobowiązania traktatowe. Przypuszczać należy, iż strona przeciwna we własnym interesie również je uszanuje.

O znaczeniu traktatu ryskiego z punktu widzenia polityki zewnętrznej i wewnętrzej napiszemy niebawem. Bezwątpienia, wiadomość o podpisaniu pokoju przyjmą szerokie masy społeczeństwa polskiego z zadowoleniem, a na Górnym Śląsku wytrąci ona z ręki broń agitacyjną niemcom, przy pomocy której straszą górnoślązaków widmem nowej wojny Rosji z Polską.

Dzień 20 marca będzie przełomowym dla Górnego Śląska. Lud przez głosowanie ujawni swą wolę do kogo chce należeć: do Polski czy do Niemiec. W związku z odrzuceniem przez koalicję niemieckich propozycji spłaty odszkodowań wojennych, nastąpiła okupacja dalszych terenów Rzeszy Niemieckiej. Sprzymierzeni wystąpili wspólnie, więc zabiegi Niemiec poróżnienia Anglji i Francji spełzły na niczym. Według doniesień prasy w sprawie górnośląskiej pomiędzy sprzymierzeńcami panuje zgodny pogląd, iż podstawą dla rozstrzygnięcia losów Górnego Śląska ma być wynik plebiscytu. Wyniku jego oczekujemy z wiarą, iż wola i prawo ludu górnośląskiego zwyciężą. Bezwątpienia okupacja miast nadreńskich, zawarcie pokoju w Rydze, wreszcie uchwalenie konstytucji przez Sejm polski wpłynie dodatnio na wynik plebiscytu. Możliwe, iż w następnym numerze „Strzelca“ podzielić się będziemy mogli radosną wieścią: zwyciężyliśmy! Górnoślązacy dzielić będą z nami dolę i niedolę pod wspólnym dachem państwowym!

Przed forum międzynarodowym zajmowała się Liga Narodów kwestją Galicji Wschodniej. Czterech działaczy ukraińskich, z Kost' Lewickim na czele, złożyło Radzie Ligi Narodów w imieniu Narodowej Rady Ukraińskiej memorjał, oskarżający rząd polski o wykroczenie przeciwko ludności ukraińskiej Galicji Wschodniej. Liga Narodów stanęła na stanowisku, iż Galicja Wschodnia nie znajduje się w granicach Polski, a rządy jej opierają się na okupacji wojskowej, więc Rada Ligi Narodów nie uważa się za kompetentną do rozstrzygnięcia tego oskarżenia i cały materjał w tej sprawie przekazała Radzie Ambasadorów w Paryżu. W ten sposób chwilowo sprawa Galicji Wschodniej została w zawieszeniu. Charakterystyczne, iż memorjał polityków ukraińskich był datowany ze Szczecina, więc bezwątpienia w całej akcji maczali palce niemcy, a i czesi również. Przedmiotem szczególnego zainteresowania się w ostatnich czasach czeskiego ministra spraw zagranicznych, Benesza, stała się Galicja Wschodnia. Podczas niektórych publicznych wystąpień, mówił on już, jako o fakcie dokonanym, iż okręg naftowy został przyznany cze-

chom. Przez kogo? Czesi jeszcze nie strawili Śląska Cieszyńskiego, a już wyciągają pożądliwe dłonie po ziemię Czerwińską z bohaterskim Lwowem, uświęconym krwią dzieci za prawo przynależności do Rzeczypospolitej, Borysławiem, Stanisławowem i wielu innemi miastami polskiemi. Polska wydrzeć sobie Lwowa nikomu nie pozwoli!

Sprawa rozstrzygnięcia losów Wileńszczyzny nie dobiegła jeszcze kresu. Rządy: polski i litewski zgodziły się na bezpośrednie rokowania obu delegacji w Brukseli pod przewodnictwem członka Ligi Narodów, Hymensa, jednak z naszej strony nie wyrzeczono się plebiscytu, jako ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wrazie niedojścia do zgody z litwinami, co wyraźnie podkreślił rząd i sejm, z czym oczywiście zgadza się w zupełności opinja społeczeństwa. Rząd polski wystosował do gen. Żeligowskiego notę, na mocy której usiłuje go podporządkować swej woli. Generał Żeligowski odpowiedział, iż w zasadzie godzi się na propozycję, jednak, biorąc pod uwagę fakt, iż wobec ludności Litwy Środkowej zaciągnął pewne zobowiązania, chce mieć pewność, iż los jej zostanie rozstrzygnięty zgodnie z zasadami samostanowienia i sprawiedliwości. Społeczeństwo polskie Litwy Środkowej przeciwne jest odwołaniu generała Żeligowskiego i jego wojsk. Winniśmy ze skupioną uwagą śledzić bieg wypadków odnośnie do Litwy Srodkowej, aby sprawa ta nie utonęła w morzu intryg zakulisowych na forum międzynarodowym i wśród własnego obozu powaśnionych polityków.

Pomiędzy wolnym miastem Gdańskiem a Polską, toczą się rokowania związane z przepisami konwencji polsko-gdańskiej. Rokowania idą powoli dzięki oporowi niemców gdańskich, którzy, ulegając podszeptom Berlina, prowadzą wrogą Polsce politykę, dążącą do jaknajwiększego uniezależnienia się od niej. Stojąc wbrew traktatowi wersalskiemu i konwencji polsko-gdańskiej na stanowisku suwerenności państwowej, Gdańsk odrzuca jedność gospodarczą z Polską, a na polu politycznym czyni jej rozliczne trudności. Mimo oporu gdańszczan, rokowania trwają nadal. Utworzono kilka komisji, które pracują nad uzgodnieniem poglądów celem zawarcia dalszych układów, wynikających z postanowień konwencji polsko-gdańskiej.

Przechodząc do stosunków wewnętrznych podkreślić należy z uznaniem, iż sejm uchwalił wreszcie konstytucję państwa polskiego. Projekt opracowany przez komisję konstytucyjną, zgłoszony na plenum przez posła Dubanowicza, jako projekt większości jej, był dość ostro zwalczany przez kluby centro-lewicowe. W trzecim czytaniu kluby te zdołały przeprowadzić szereg zmian w konstytucji w duchu demokratycznym, prowadząc konsekwentną walkę z reakcją. Co do terminu rewizji konstytucji na mocy kompromisu ustalono, iż drugi sejm zwykłą większością głosów będzie mógł poddać ją rewizji. W następnym numerze omówimy rzeczowo uchwaloną konstytucję, dzisiaj stwierdzić wypada, iż z chaosu bezkonstytucyjnego stajemy się państwem z określonym obliczem.

Uchwalona konstytucja ma swoje ujemne strony dążyć jednak należy, aby ustawa nie była martwą literą, a miała swą treść żywą.

Konstytucję tworzy naród—twórzmy więc ją i my cząstka jego. *L. Z.*

Korespondencje.

Poznań dn. 17/III 1921 r.

Praca organizacyjna w Wielkopolsce, mimo napotykanych trudności, postępuje szybko naprzód. Wobec zbliżającego się plebiscytu na Górnym Śląsku, w myśl wskazań Zarządu Głównego, przystąpiliśmy do pracy, aby Wielkopolska, która również znajdowała się pod jarzmem pruskim i wie jakie są jego skutki, wyraźnie zaakcentowała, iż frymarczyć ludem górnośląskim nie pozwolimy. Odbyło się już szereg wieców i dalsze są organizowane. Przytaczam dosłownie tekst odezwy plebiscytowej, wydanej przez Okręg Poznań Związku Strzeleckiego. Odezwa brzmi:

Obywatele! Pomimo wiekowych zabiegów Niemców lud górnośląski — od dziewięciu wie-

ków oderwany od Polski — pragnie powrócić do Macierzy.

Swym wysokim uświadomieniem narodowym i obywatelskim, jako i krwi przelewem, zadokumentował on przed światem całym swą polskość i w imię tej polskości bieży dziś do stron rodzinnych, by tam oddać swój głos za Polską; każdy Polak—Górnoślązak rozumie, iż poza straszliwą krzywdą i wyzyskiem nic go z Niemcami nie łączy.

A krzywda i wyzysk, to piekielne ogniwa!

Przez pot i krew robotników polskich zamieniały się niewyczerpane bogactwa naturalne ziemi śląskiej w olbrzymie fortuny międzynarodowe. Żelazo, cynk, a przedewszystkiem węgiel — przy wydobywaniu którego zgasło niejedno życie polskie — zamieniały się w złoto, które szerokiemi strumieniami płynęło do banków zagranicznych, zdobywając Górnemu Śląskowi miano „perły Prus".

Pot i krew, krzywda i wyzysk górnika polskiego oto fundament, na którym Niemcy przez wieki opierali swój rozwój ekonomiczny i swoją potęgę militarną!

Obywatele! Dziś, kiedy na cześć naszych braci Górnoślązaków domy nasze przystroiliśmy w godła narodowe, uprzytomnijmy sobie ich wielkie dowody hartu ducha, siły i energji życiowej i wielkiej miłości Ojczyzny.

Dziewięć wieków osamotnienia!

Dziewięć wieków germanizacji!...

I oto po dziewięciu wiekach niewoli, za wolą tegoż udręczonego ludu górnośląskiego, znów orzeł biały wkrótce rozpostrze nieskalane swe skrzydła nad złotodajną polską tą ziemią i kres położy wszelkiej hańbie i niedoli!

Obywatele! My, lud pracujący ziemi wielkopolskiej, ślubujmy dziś naszym braciom z nad Odry, iż — jako najserdeczniej współczujący ich dotychczasowej niedoli — wraz z nimi nie oddamy więcej ani piędzi ziemi polskiej, wraz z nimi pójdziem na krwawy bój, by ziemię górnośląską, tę „perłę Prus", w imię sprawiedliwości zamienić w „perłę Polski!"

Cześć Wam, Bracia Górnoślązacy!

(—) Związek Strzelecki
Okręg Poznań.
Wydział plebiscytowy.

Dnia 19 b. m. odbędzie się obchód imienin Komendanta, o którym napiszę w następnej korespondencji.

Uczestnik wypadków grudniowych.

Dział urzędowy Tow. Związek Strzelecki.

Przez Ministerstwo Spraw Wojskowych Związek Strzelecki otrzymał od p. Daniela Merillon, przewodniczącego Związku Towarzystw Strzeleckich we Francji, list z zaproszeniem do wzięcia udziału w Kongresie Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, który się odbędzie w Paryżu dn. 16 kwietnia r. b. Związek zaproszenie przyjął, jak to widać z pomieszczonej niżej korespondencji w tej sprawie. *Redakcja.*

Warszawa, dn. 26.I 1921 r.

I. Ministerstwo Spraw Wojskowych. Biuro Prezydjalne. Licz. 463/21 B. P. I.

Do Związku Strzeleckiego, Boduena 6 m. 2
w miejscu.

Załączając przy niniejszym odpis pisma Prezesa Związków Strzeleckich we Francji i statutu Strzeleckiego Związku Międzynarodowego, proszę o oświadczenie się w powyższej sprawie.

Z rozkazu Ministra Spraw Wojskowych
(—) *Szpakowski*, pułkownik.

II. „Listem ze stycznia 1920 r. zawiadomiłem Pana (Was) o deklaracji wznowienia Związku Międzynarodowego Strzelca, składającego się ze wszystkich federacji, przyjmujących nowe statuty i że zbiorę w najbliższym czasie ich delegatów.

Zebranie to zostało opóźnione z powodu zarzutów, uczynionych przez kilka federacji krajów neutralnych, dla których wykluczenie bezpośrednie i imienne krajów centralnych wydało się środkiem zbyt ostrym.

Można w istocie znieść w statutach klauzulę, odnoszącą się bezpośrednio do niektórych narodów, z pewnością jednak powinny one pozostać w każdym razie poza obrębem Związku.

Faktem dominującym pozostanie ta okoliczność, iż Towarzystwa i Wielkie Federacje

Strzeleckie są ukonstytuowane we wszystkich krajach w celu używania broni wojennej pod władzą i pod kontrolą rządów, nie mogą więc istnieć bez tej zależności. Otóż pewna ilość rządów powzięła w myśl traktatów międzynarodowych zobowiązania formalne, niezezwalające w ich terytorjach na tworzenie się Tow. Strzeleckich, posługujących się bronią wojenną.

Pewnym więc jest, że narody takie nie mogłyby brać udziału w Związku Międzynarodowym inaczej, jak w postaci stowarzyszeń tajnych, sprzecznych z prawami danego kraju, co jest właściwie negacją naszego wielkiego Związku. Wystarcza więc dać takie wyjaśnienie w statutach, aby usprawiedliwić nieobecność krajów centralnych i usunąć zarzuty naszych przyjaciół neutralnych.

Wysyłam więc, załączając 1 egzemplarz nowych statutów, nietylko do Anglji, Włoch, Belgji, St. Zjednoczonych Ameryki, Grecji i Francji, lecz i do wszystkich narodów, które należały do dawnego Związku, z wykluczeniem tych, które nie mogą posiadać Związków Strzeleckich, zaproszenie na Kongres, który odbędzie się w Paryżu w kwietniu 1921 r. i będzie miał za zadanie uświęcenie, (lub stwierdzenie) uchwalenie ostateczne statutów, wyznaczenie siedziby odbudowanego Związku, mianowanie biura i ustalenie miejsca przyszłego festynu międzynarodowego Strzelca.

Kongres ten odbędzie się w Paryżu w sobotę dnia 16 kwietnia o godz. 15-ej w siedzibie „Związku Tow. Strzeleckich Francji“, rue de Provence 46.

Zechce Pan wyznaczyć za pośrednictwem Waszego Stowarzyszenia swych delegatów do Związku Międzynarodowego, a conajmniej na Kongres i dać nam znać jaknajprędzej o tych nominacjach.

Ponieważ konieczna jest Wasza reprezentacja, może Pan w każdym razie delegować na to posiedzenie delegata z pośród swych ziomków, zaopatrzonego w Wasze pełnomocnictwa.

Zechce przyjąć Kochany Kolega zapewnienia mych serdecznych uczuć.

Przewod. Zw. Tow. Strzel. Francji
(—) *Daniel Merillon*,
Wielki Oficer Legji Honorowej.

III. Do Biura Prezydjalnego. Ministerstwo Spraw wojskowych.

Załączając przy niniejszem odpis pisma do p. Prezesa Związku Towarzystw Strzeleckich we Francji, Zarząd Główny Związku Strzeleckiego komunikuje, że list Biura Prezydjalnego za Nr. 463/21 przyjął do wiadomości, i wysyła delegata na Kongres Międzynarodowego Związku Strzeleckiego, który się odbędzie w Paryżu dnia 16 kwietnia.

Prezes (—) *W. Sieroszewski*
Sekretarz Główny (—) *Niedzielski*.

IV. „Zarząd Główny Tow. Związek Strzelecki w Warszawie.

Do Przewodniczącego Związku Tow. Strzeleckich we Francji pana Daniela Merillon, Wielkiego Oficera Legji Honorowej.

Paryż, Rue de Provence 46.

W odpowiedzi na zaproszenie otrzymane za pośrednictwem naszego Pana Ministra Wojny, za które serdecznie dziękujemy, mamy zaszczyt zakomunikować WPanu, że Związek Strzelecki Rzeczypospolitej Polskiej weźmie udział w kongresie dn. 16 kwietnia b. r. w Paryżu, na którym ma być rozważony i ostatecznie przyjęty projekt przysłanego nam statutu.

Prosimy o zakomunikowanie nam odwrotnie, czy termin 16/IV jest ostateczny, abyśmy mogli poczynić odpowiednie przygotowania.

W załączeniu przesyłamy egzemplarz statutu Związku Strzeleckiego Rzeczypospolitej Polskiej i broszurę: „Obrona Ojczyzny“.

Sekretarz Główny (—) *A. Niedzielski*. Prezes (—) *W. Sieroszewski*

Zarząd Główny przypomina, iż do dnia 15 kwietnia r. b. muszą się odbyć zjazdy delegatów okręgowych oraz winni być wybrani delegaci na zjazd walny w Warszawie na dzień 2 maja r. b.

ZARZĄD GŁÓWNY.

OGŁOSZENIA.

ZAWIADOMIENIE.

Na mocy ustawy o Spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r., ogłoszonej w Dzienniku Ust. Rzeczp. Polskiej Nr. 111 poz. 733, zawiązała się dn. 19 lutego r. b. Spółdzielnia Wydawnicza Towarzystwa Związek Strzelecki z odpowiedzialnością udziałami.

Siedzibą Spółdzielni jest m. Warszawa.

Wysokość jednego udziału wynosi 250 (dwieście pięćdziesiąt) marek. Wpisowe 20 marek.

Członkami Spółdzielni mogą być członkowie Tow. Związek Strzelecki i wszelkie instytucje (osoby prawne), czynnie popierające Tow. Związek Strzelecki.

Zarząd stanowią pp.: Chmielewski Władysław, Szczęsny Aleksander, Kuhnke Maciej Tadeusz.

Strzelcy! Naszym obowiązkiem organizacyjnym jest natychmiast poprzeć materjalnie Spółdzielnię Wydawniczą, by w najkrótszym czasie otrzymać wydawnictwa własne i po cenach jak najniższych.

Mamy nadzieję, że udziały będą w najbliższym czasie wykupione.

Każdy członek ma prawo do 20 udziałów.

Udziały można wpłacać na rachunek Spółdzielni Wydawniczej Tow. Związek Strzelecki w oddziałach Państwowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, konto № 1650.

ZARZĄD.

Ceny ogłoszeń: w tekście cała str. mk. 8000; ostatnia str. mk. 5000; drobne za wyraz mk. 5.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie . . . . mk. 100. Rocznie . . . . . mk. 400.

Cena pojedyńczego numeru Mk. 20.

Redaktor odpowiedzialny: L. ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Druk. Artystyczna K. Kopytowskiego i S-ki, Warszawa, Nowy-Świat 47. Tel. 35 80.